

DROGA KRZYŻOWA – 2018

Ks. Piotr Bartnik, Ks. Kazimierz Belch

WPROWADZENIE

Chcemy w nasze nabożeństwo Drogi Krzyżowej włączyć dwie wielkie idee i wartości, mianowicie: obchodzony obecnie Rok Ducha Świętego, pod hasłem: „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”, oraz przypadająca w tym roku setna rocznica odzyskania niepodległości. Dlatego będziemy wzywać Ducha Świętego, aby nas oświecał i umacniał oraz napełniał swoimi darami, a rozważając Mękę naszego Zbawiciela będziemy także spoglądać wstecz na drogę krzyżową naszego narodu i modlić się za Ojczyznę. Dziękuję organizatorom dzisiejszej wyprawy za wybranie tego historycznego miejsca – Roztok Górnych na rozpoczęcie Drogi Krzyżowej. W tym miesiącu obchodziliśmy 250 rocznicę powstania Konfederacji Barskiej, pierwszego powstania narodowego w obronie wolności i wiary. Konfederaci Barscy stacjonowali także tu, w Roztokach Górnych.

Wyjściowym tekstem dla każdej stacji będzie wybrany fragment z Księgi proroka Izajasza, który zapowiadał misję i los cierpiącego Zbawiciela, określanego przezeń mianem Bożego (Pańskiego) Sługi.

MODLITWA WSTĘPNA

Boże w Trójcy Świętej Jedyny, przez Chrystusa Twojego Syna – cierpiącego Sługę – Naszego Pana i Boga, i za wstawiennictwem Matki Bożej Bolesnej – Matki Nowego Życia – oraz za przyczyną Twoich świętych, zwłaszcza patronów Ojczyzny, prosimy Cię pokornie: przyjmij naszą dzisiejszą modlitwę i pobłogosław rodzącym się dobrym natchnieniom i postanowieniom.

Przybliź nas do Twojej ekonomii zbawienia i uczyn nas bardziej przydatnymi Twojej sprawie dla dobra Kościoła, Ojczyzny, naszej wiary i osobiście każdego z nas.

Który żyjesz i królujesz na wieki wieków Amen.

Stacja I. JEZUS NA ŚMIERĆ SKAZANY

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

Z księgi proroka Izajasza: „Oto się powiedzie mojemu słudze, wybije się, wywyższy i bardzo wzrośnie”.

Pozornie te słowa nie korespondują z naturą tej stacji, bo jednak dokonano sądu nad Sługą Boga – Chrystusem.. Wydano wyrok, Piłat umył ręce i wrócił na komnaty...

W ludzkim rozumieniu Sługa Pański nie wyrósł, nie powiodło Mu się, został zniszczony wyrokiem, interesami zaciemniającymi człowieczeństwo i zasady. Zaczyna się droga kłęski.

Ale On stoi z godnością jak wtedy, gdy w Nazarecie chcieli Go strącić ze skały – On przeszedł pośród nich i oddalił się. Jakaś niespotykana powaga z Jego strony towarzyszy wyrokowi. Nie szarpie się, nie skarży, nie krzyczy.

Rozmawia z Piłatem nie jak uczeni w Piśmie, ale jak ten który ma królewską pełną i ostateczną władzę. Na jakiś czas tylko oddaje się w Jego ręce. On wie, że prawdą są słowa: „Oto powiedzie się mojemu słudze...”

O Chryste, za Twoją łaską nowe, nieznane nam dotąd światło przebija ciemności, gdy oczyma duszy patrzymy na Ciebie chwilowo odsuniętego, poniżonego, zlekceważonego, w miękki sposób wymazanego z życia Europy i z naszej ponadtysiącletniej Ojczyzny ściśniętej z obu stron kleszczami totalitaryzmów, wściekłych na nasze chrześcijańskie dziedzictwo i troskę, by nasze stanowione prawo zbiegło się z Bożym prawem, a polska ziemia stawała się przedsiönkiem nieba.

W ciągłej szarpaninie i obcej krytyce niech nie braknie nam cierpliwości, powagi i pewności, że stale zwyciężasz. Jak nie brakło siły Maryi, która mimo, że usłyszała w Nazarecie że urodzi kogoś, kto będzie wielki i nazwą Go Synem Najwyższego, a musiała rodzić w nędzy, uciekać przed Herodem i tułać się po Egipcie.

Wesprzyj Jezu trudny proces porządkowania naszej Ojczyzny. Daj nam, byśmy kierowali się prawdą o naszych dziejach, a gdy jej w pełni nie znamy, otwierali się na prowadzenie Twojego Ducha.

Duchu Święty, Odwieczne Światło, prowadź nas!

Daj nam cierpliwość, abyśmy wszystkie przykrości znosili z uległością i łagodnie.

Obdarz nas swoim pokojem, abyśmy go zachowali w stosunkach z Bogiem i z ludźmi. Racz nam udzielić swojej miłości, abyśmy nią umiłowali Boga i bliźniego.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja II. JEZUS BIERZE KRZYŻ NA SWOJE RAMIONA

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z księgi proroka Izajasza: „Jak wielu osłupiało na jego widok, tak nieludzko został oszepony jego wygląd i postać jego była niepodobna do ludzi, tak mnogie narody się zdumieją”.

Oto drewniany krzyż. Rzecz realna i codzienna, jak niezliczone drzewa w lesie. Trzeba go objąć obolałymi rękoma i wziąć na barki. I będą już nierozłączne aż do śmierci: drzewo i Syn Człowieczy, ciężar i słabość.

W drzewie Krzyża Jezus dotyka i bierze na siebie wszystkie ciężary, trudności i wyzwania, jakie porzucają zalęknieni ludzie. Odtąd ustanawia te dwie skrzyżowane belki uniwersalnym znakiem zbawienia, któremu wielu sprzeciwić się będzie, albo będą mówić, że to za ciężkie, niemożliwe, niepotrzebne.

Gdy w świecie wciąż trwa rzeź nienarodzonych, kiedy wymierzane są pociski wprost w rodzinę i małżeństwo, gdy jesteśmy świadkami nieprzeliczonych ucieczek od prawdy i obowiązków, świadkami zaniechań, kombinacji, zasłon parawanem europejskości – Jezus bierze to wszystko na siebie, nie krzyczy, nie zmusza nikogo, ale zaprasza. Jak orzeł, co na swoje skrzydła bierze pisklęta i wystawia na próbę.

O Chryste! Źródło i dawco Życia! Przeczuwamy, że martwe drzewo zamieni się wkrótce w drzewo życia, rodzące słodkie owoce. Zanurz nas przemądrzałych i pewnych siebie w swą życiodajną krew, gdy w imię świętego spokoju nie chcemy włączać się w naukę krzyża, unikamy dialogu z Tobą, lekceważymy sakramenty, uciekamy w las używek, zabezpieczeń i mediów, stronimy od postów i wyzwań. Gdy w istocie jedyny znak krzyża zamieniamy w inne, pogańskie znaki.

Niech nauka płynąca z krzyża będzie dla każdego Polaka wyjątkowo cenna, nadrzędna, pielęgnowana i chroniona jak nienaruszalny rezerwat i naglący postulat. Wierzmy, że konsekwentnie poznawana i stosowana w swoim czasie wprawi w zadumę liczne i zagubione jeszcze narody.

Bądź z nami, Duchu Święty. W Jezusie i w Tobie stajemy się dziećmi Boga. Ty czynisz nas chrześcijanami, ludźmi Jezusa. Ty obdarzasz nas życiem nadprzyrodzonym. Uczyn nas narzędziami Twojej miłości, która się udziela, pomaga i służy. Prowadź nas, Duchu Święty, i działaj w nas i przez nas w świecie spragnionym Twojej obecności i Twego zbawczego działania.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja III. PIERWSZY UPADEK

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z księgi proroka Izajasza: „Królowie zamkną przed nim usta, bo ujrzą coś, czego im nigdy nie opowiadano i pojmą coś niesłychanego”.

Po opuszczeniu całonocnego uwięzienia, zanim włożono Mu krzyż, Jezus odebrał ciężkie biczowanie rzemieniami zakończonymi ołowiem, miażdżącymi mięśnie i ścięgna.

Teraz ziemia zakołowała Mu w oczach i upadł. Kamienie drogi krzyżowej, spękane i suche niczym nienasycone skorupy zachłannie brały w siebie pot i krew. Tak by się chciało już pozostać, wtulić ręce pod krzyż i policzkiem przyłgnąć do chłodnej ziemi, która jest dobra.

Okradziony z godności, leży na poboczu i trzęsie się z bólu. Okradziono Go także z dobrego imienia. Plotki, oszczerstwa i drwiny przywały Go na ziemię. Co musi czuć gdy wie, że ludzie traktują Go jak człowieka bez żadnej oferty, który przegrał. Ciemności się potęgują gdy mówią: całe zło świata i wszystko cierpienie to przez Niego. Zawiedzeni, rozczarowani oskarżają i odchodzą. Nastąpiły, zwłaszcza w Europie, ciemności odchodzenia od Chrystusa, od Jego Kościoła, od prawdy.

Chryste! Mimo, że wyglądasz jak pokonany, odkrywamy za prorokiem Izajaszem, coś przed czym milczą królowie, o czym jeszcze nie opowiadano. Twoja oferta jest zaskakująca: Teraz, kiedy nie mam już nic, weźcie moje Ciało, pijcie moją Krew, bierzcie moje Życie bez płacenia, bez pieniędzy, za darmo. Kto mnie spożywa ma życie wieczne. Oto absolutna niepojęta nowość! Oto otwarte źródło nieśmiertelności.

Wielbimy Cię Chryste – Chlebie Krwawiący, Wino Ostatniej Wieczery i niebiańskiej rozkoszy. Dziękujemy, że w całej historii Ojczyzny sprawowanie i spożywanie Eucharystii – nawet w więzieniach, obozach, po lasach – było ważniejsze niż życie doczesne. Podnoś dalej nasz naród, jak podnosiłeś pierwszych powstańców, konfederatów barskich, którzy wobec pierwszego upadku ojczyzny stanowczo deklarowali, że nigdy nie będą w aliansach z bezbożnymi królami, a źródła mocy upatrywali w programie: „Jezus i Maryja”, bo jak pisała poetka Maria Konopnicka: „Jeśli w narodzie zostanie cześć do Eucharystii, wszystko inne może być odbudowane”. Prośmy Ducha Świętego o owocne korzystanie z darów Eucharystii: Duchu Święty, źródło pokoju i światła, przyjdź i oświeć mnie.

Cierpię głód, przyjdź mnie nakarmić; jestem spragniony, napój mnie; Jestem ślepy, oświeć mnie; jestem ubogi, przyjdź mnie wzbogacić.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja IV. SPOTKANIE Z MATKĄ

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z księgi proroka Izajasza: „Któż uwierzy temu cośmy usłyszeli? Komu się ramię Pańskie objawiło?”

Trudno w to uwierzyć, ale objawiło się nie mocarzom, ale Maryi, kilkunastoletniej dziewczynie, starannie przygotowanej do życia przez rodziców i otwartej na tajemnicę zwiastowania.

Wszechmogący Bóg ukazuje Jej bezgraniczne zaufanie i zawierza Jej swojego jedyne Syna, a Ona nie zawiedzie. Bo tam, gdzie dobra matka, tam jest życie. Tam, gdzie walka o życie nadprzyrodzone – tam zawsze jest Matka Boża. Matka ma dawać życie. Mówić w obecności matki o zadawaniu śmierci – to mówić przeciw niej. W ciszy spotkania na drodze krzyżowej słycać wszystko, co najczulsze: „Synu, nie zostawię Cię!” „Matko, kocham Cię! gołąbko moja ukryta w przepaści mojego cierpienia”. Oto potęga miłości życia. Wody wielkie nie potrafią jej zatopić. Maryjo w tajemnicy Jasnej Góry i Ostrej Bramy, Kalwarii Pałacowskiej i Zagórza, Jasienia i Polańczyka – otwórz nas, żyjących; nas nie do końca idealnych i zdrowych, a jednak żyjących, otwórz na wszystko co służy życiu doczesnemu i wiecznemu.

Niech odejdą z grona decydentów ci, którzy stają przeciw Bogu i człowiekowi, przeciw Ojczyźnie, nauce i cnocie. Jak zawsze, tak i dziś wołamy: przymnóż, Maryjo, Ojczyźnie obrońców życia i członków duchowej adopcji poczętego dziecka.

Przestroga św. Jana Pawła II, największego z rodu Polaków, „że naród, który zabija swoje dzieci, jest narodem bez przyszłości” – niech dociera do wszystkich rodaków. Prośmy o to Ducha Świętego.

Duchu Święty, przyjdź i odnow, i rozszerz Twoje odwiedziny w nas samych.

Przyjdź, Ojcze ubogich i Obrońco uciśnionych.

W Tobie pokładamy całą naszą nadzieję, bo Ty jesteś miłością.

Pozostań w nas, nie opuszczaj nas, ani w twardej walce życia, ani w godzinie, gdy dobiegniemy do kresu i zostaniemy sami, ale z Tobą.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja V. SZYMON Z CYRENY POMAGA NIEŚĆ KRZYŻ

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z księgi proroka Izajasza: „On wyrósł przed nami jak młode drzewo i jakby korzeń z wyschniętej ziemi”.

Czy Szymon wtedy, gdy dotknął się krzyża i niósł go na szerokich, chłopskich ramionach zrozumiał, że niesie swój własny los? Jeżeli tak, to jego twarde spracowane ręce zacisnęły się ochotnie. A może Szymon przeklinał swój los? Nie wiemy. Nie mamy prawa ani podstaw sądzić Szymona. Wiemy jednak, że później Szymon i jego rodzina byli wiernymi wyznawcami Chrystusa.

Ale popatrzmy na siebie. Iluż z nas – będąc na przykład w drodze do domu po zakończonej pracy – wobec nagłej potrzeby, spontanicznie wybiega z tłumu, aby pomóc; ile wówczas wyciąga się pomocnych rąk? Czy widział ktoś człowieka, który wydzierałby krzyż swojemu bliźniemu, to znaczy wchodził spontanicznie w cudze problemy i sam je podejmował?

Spójrzmy szerzej: Czy wobec nadchodzących przemian i potrzeby naprawy wieloletnich zaniedbań w naszej Ojczyźnie wszyscy rodacy są wyrozumiali i aktywni? Wiemy, że pierwszym warunkiem pomocy jest nie przeszkadzać. Tymczasem są ludzie, którzy w niezrozumiałym uporze uciekają do ulicy i zagranicy, aby zniweczyć dobre początki. Jakże inaczej było na przykład z ochotnikami - obrońcami Lwowa i powstańcami warszawskimi. Ze wzruszeniem wspominamy młodocianych obrońców Ojczyzny sprzed stu lat – Orleńców Lwowskie i Orleńców Przemyskie.

Z doświadczenia wiemy, że, niestety, ludzki krzyż nie jest pozbawiony elementów przymusu, niechęci i buntu. Dlatego trzeba wyrozumiałości, ale także zdecydowanych wolontariuszy i ochotników. A życie pokazuje, że kto kieruje się sercem i idzie pod prąd obojętności, najpierw jest ignorowany, potem się z niego śmieją, jeszcze później z nim się walczy, ale – jeśli wytrwa – ostatecznie wygrywa.

Miłosierny Jezu, przed Tobą nagle jak młode drzewo wyrósł Szymon z Cyreny i pomógł Ci nieść krzyż. Ty, który swoją ekonomią zbawienia zaplanowałeś, że jest w niej miejsce na nasz ludzki wkład, przyjmij naszą dobrą wolę i chęć spontanicznego pomagania bliźnim.

Prośmy Ducha Świętego o światło i siłę do podjęcia tej służby:

Duchu Święty, Ty przenikasz głębokości Boże.

Język, którego uczysz, jest duchowy i nie ma nic wspólnego z ludzką mądrością.

Moje ciało jest Twoją świątynią; Ty we mnie mieszkasz i działasz.

Twoje dary są niezliczone. Udzielaj ich nam, byśmy mogli lepiej służyć Bogu i ludziom.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja VI. WERONIKA OCIERA TWARZ JEZUSOWI

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Księgi proroka Izajasza: „ Nie miał on wdzięku ani też blasku, aby na niego popatrzeć, ani wyglądu by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, mąż boleści oswojony z cierpieniem, jak ktoś przed kim się twarz zakrywa, wzgardzony tak iż mieliśmy Go za nic”.

Oto wyszła z tłumu nieznaną niewiasta. Z determinacją i odwagą przedarła się przez szczelny kordon straży – oddzielający skazańca od reszty tłumu – i do Twarzy pełnej Krwi, potu i grozy – miękkimi dłońmi przyłożyła chustę.

Przez moment było tylko tych dwoje: Bóg i ona.

A kiedy odjęła chustę – plamy krwi, potu i kurzu ułożyły się na niej w kształt przepięknej twarzy Boga – Człowieka. I to był obraz prawdziwy.

Chusta Weroniki zawiera w sobie przesłanie, że każdy dobry czyn utrwała w duszy człowieka podobieństwo do Chrystusa. Dlatego, Panie, nie chcę odejść stąd, zanim i we mnie nie zostawisz odbicia Twej cudownej Twarzy.

Ale spójrzmy także szerzej. Na naszych oczach toczy się wojna cywilizacyjna i bój o duszę świata. Uwielbiamy Cię, Jezu, że stale wskazujesz, także naszemu narodowi, właściwe oblicze swojej nauki. Przez św. Faustynę, której poleciłeś nawet namalować Twoje miłosierne oblicze, dopomóż nam – prosimy – rozwiązywać nabrzmiałe problemy wynikające z siłowego przekraczania granic państwowych i łamania ustalonych zasad. Broń nasz naród od odstępowania od wiary ojców, zgodnie z tym co 80 lat temu ustalili w Niemczech Polacy spod znaku RODŁA, że wiara naszych ojców ma być wiarą naszych wnuków. Broń przed terroryzmem, niekontrolowaną inwazją islamu, celowym zasiewaniem i zachwytem nad tzw. „multi – kulti”. Pomóż pomagać obcym w miejscu ich zamieszkania bez celowego mieszania kultur i religii.

Prośmy Ducha Świętego o światło i siłę dla rozpoznania i wypełnienia woli Boga w tej skomplikowanej sytuacji dzisiejszego świata:

Duchu Święty, Dawco daru mądrości, oświecaj mnie.

Duchu Święty, Dawco daru rozumu, pouczaj mnie.

Dawco daru mocy, umacniaj mnie.

Duchu Święty, Dawco daru rady, kieruj mną.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja VII. DRUGI UPADEK

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Księgi proroka Izajasza: „Lecz on się obarczył naszym cierpieniem, on dźwigał nasze boleści, a myśmy go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego”.

Mówi się, że ciężar życia nie bywa ponad siły człowieka. Kiedy patrzę na Twój, Jezu, upadek zaczynam dopuszczać, że jednak może być ciężar ponad siły? Zaczynam pojmować, że trzeba było Twojego upadku, a skolatane serce z podniesionym błagalnie wzrokiem uwielbia Cię za to, że to Ty obarczyłeś się naszym cierpieniem i pociągasz nas ku sobie niby potężna lokomotywa ciągnąca bezwolne wagony. Odkrywam, że grzech nie jest abstrakcją, ale realnym światem, który metodycznie i jak po przygotowanych torach sunie na człowieka rzeczywistością tak konkretną, że zwala z nóg nie tylko na ziemię, ale w nicość. W Dzienniczku siostry Faustyny czytamy słowa Jezusa: „Dziecko moje, ty musisz wiedzieć, że będą także chwile w życiu trudne i wycieńczające, będą także pokusy, który będą się zdawać huraganem, będą katusze myśli, a nawet doświadczenie takiego ognia, jakbyś była zdeptana przez Boga. To musi się stać – ale to jeszcze nie będzie koniec!”

Upadający pod krzyżem Jezu! Naszej Ojczyźnie, udręczonej przez wieki różnymi wichrami historii, doświadczanej jak złoto w tyglu i okupionej wielką krwią bitew, powstań, zsyłek bydłymi wagonami na Sybir czy do dołów straceń, powiedz jeszcze raz głosem św. Jana Pawła II: „Pokój Tobie, Polsko!”. A mnie utrudzonego wojowaniem ze złem i chłostanego przez życie przejmij bojaźnią każdego grzechu, oczyszczaj i umacniaj mocą Sakramentu Pokuty, pokazując właściwy kierunek drogi.

Prośmy Ducha Świętego:

Duchu Święty, daj nam łaskę poznania naszych niewierności w wierze, naszych braków w nadziei, naszych wykroczeń przeciwko miłości.

Obudź w nas, Duchu Święty, szczery żal za nasze grzechy przeciw tym świętym cnotom i szczere pragnienie poprawy.

Przymnóż nam wzrostu wiary, nadziei i miłości.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja VIII. JEZUS POUCZA PŁACZĄCE NIEWIASTY

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Księgi proroka Izajasza: „Lecz on był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła nań chłosta zbawienna dla nas, a w jego ranach jest nasze zdrowie”.

Jest ciemność, która nazywa się niewrażliwością. Serce bywa spieczone przez to, że po policzkach dawno nie płynęły łzy. Przypomnijmy sobie Jezusową przypowieść o Bogaczu i Łazarzu. Bogacz nie płakał, skoro pozwolił, by Łazarz leżał u bram Jego pałacu z lizanymi przez psy wrzodami. Ale po śmierci Bogacz błagał o kroplę wody, cierpiąc w płomieniu. To niewrażliwość powoduje, że są ludzie poniżeni, leżący u bram polskich pałaców, w których pieniądź, władza, układy wzięły górę. To niewrażliwość sprawia, że są ludzie, którzy pragną nasycić się odpadkami ze stołów. Odpadkami dobrego słowa, odpadkami uśmiechu, odpadkami gestu, a nikt ich im nie daje. To przez niewrażliwość są ludzie skuleni, a rany ich upokorzenia wolno liże życie. To niewrażliwość te rany zadaje, odpycha, czyni z człowieka przedmiot użycia, nawet handlu. Narastający problem mobbingu, zastraszania, przymuszania, nieliczenia się z klauzulą sumienia powoduje coraz to nowsze rany.

O Chryste, nieznane światło przebija ciemności, gdy patrzę jak zatrzymujesz się przy kobietach, które płaczą, gdy widzą Twoje rany. Łzy mają wielką siłę nawilżenia spieczonego serca. Dzięki łzom serce przestaje być niewrażliwe. Wypowiadasz do kobiet słowa, które powodują, że łzy są jeszcze pełniejsze pokory: „płaczcie nad sobą i dziećmi waszymi”. Tam, gdzie człowiek potrafi zapłakać nad sobą, tam kruszy się niewrażliwość, spieczone serce zamienia się w ogród, wyschnięte koryto – w strumień. Zapłakać nad sobą – to święta umiejętność. Zapłakać na myśl, że przeze mnie inni płaczą, to jutrzienka miłości. Chryste, przez łzy najbardziej widać rany Twoje i rany bliźnich, które potrzebują balsamu dobroci. I wtedy w tych ranach widać nasze zdrowie.

Duchu Święty, przyjdź!

Prosimy Cię o łzy: o łzy żalu za grzechy, za zmarnowane okazje do dobrego, za niewrażliwość na ludzkie niedole.

Prosimy także o łzy wdzięczności za wszystkie Boże dary i za ludzką dobroć, oraz o łzy radości ze spotkania z Bogiem i z bliźnimi.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja IX. TRZECI UPADEK

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Księgi proroka Izajasza: „Wszystcyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas obrócił się ku własnej drodze, a Pan zwałił na niego wszystkie nasze winy. Dręczono go, lecz sam dał się dręczyć! Nawet nie otworzył ust swoich!”.

Jezus niesie krzyż uparcie. Mimo upadków coraz cięższych, podnosi się.

Panie! Wytrwałość z jaką idziesz krzyżową drogą więcej mi mówi o Tobie i Twojej miłości niż mogłyby powiedzieć słowa.

Muszę, jak zahartowany wojownik, każdy na swoim polu walki, wydobyć z siebie wszystkie swoje siły, by uszanować tę miłość. Nie chcę Cię zdradzać, naprawdę nie chcę. Gdybym jednak kiedy w słabości czy w cierpieniu zawiódł, nie opuszczaj mnie, poślij mi łaskę niech mnie prześladuje wspomnienie Twojego krzyża. Przez zasługi setek polskich świętych i błogosławionych ulecz rany strukturalnych grzechów rodaków. Niech wszyscy mają przed oczyma jedną polską rację stanu, choć jak przed stu laty nasi poprzednicy szli do niepodległości różnymi drogami.

Duchu Święty, udziel nam daru wytrwania przy Ojcu i Synu, i przy Tobie, który jesteś ich odwieczną Miłością. Napęlniaj nas zawsze i wszędzie, o każdej porze i na każdym miejscu: pamięcią o bliskości Boga, wolą poddaną woli Bożej, rozumieniem słowa i natchnieniem Twego, i wolnością, której Ty nadajesz kierunek ku prawdziwemu i czystemu Dobru.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja X. PAN JEZUS Z SZAT OBNAŻONY

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z księgi proroka Izajasza: „Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak on nie otworzył ust swoich”.

Zwleczono z Jezusa szaty; stał się nagim, aby nie mając już niczego jeszcze mocniej obdarowywać sobą. Tamto оголоczenie Chrystusa dopełnia się dziś w оголоcaniu Jego dzieci i Kościoła: z sacrum, z prawa do życia według sumienia, z religijności, z prawdy, z patriotyzmu, z piękna, z godności – przez agresję krzyku, zastraszeń, łamanie sumień, rozmów bez merytoryczności, sprzeciwianiu się prawu naturalnemu... Jak to możliwe gdy na przykład dwie poważne strony czy osoby w oczywistej sprawie potrafią w świetle reflektorów z cynizmem zaprzeczać i gorszyć twierdząc, że białe jest czarne, a czarne jest białe. A prawda jest jedna. Ile zniekształceń natury, modyfikacji niszczącej harmonię stworzenia, wynaturzeń i brudu. Ile bólu spowodowanego interwencją w Bożą logikę miłości.

To оголоcanie przykrywa się zasłoną powagi i wyższych racji czy konieczności w urzędowym mundurze i poważną miną. Na szczęście to tylko na ziemi bywa tak, że ubranie wskazuje na ważność czy stanowisko. Ten jest królem, tamten dyrektorem, leśnikiem, celnikiem. Zwłoką z nich szaty, zwłoką i ze mnie. Zostanie tylko to, co naprawdę ważne. Będzie to godzina szczerości, uwolnienia i oczyszczenia. Zanim złudzenia opadną jak jesienne liście, już wcześniej pomóż mi оголоcony Boże odrzucać wszelkie maski i nie udawać.

Duchu Święty, który jesteś samą Prawdą, bądź uwielbiony!

Duchu, Prawdo Odwieczna, uświęć nas w prawdzie!

Daj nam ujrzeć świat takim, jakim jest.

Daj nam łaskę widzenia w prawdzie siebie samych.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja XI. JEZUS DO KRZYŻA PRZYBITY

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z księgi proroka Izajasza: „Po udręce i sądzie zostanie usunięty, a kto się przejmuje jego losem?”

Zanim Jezus przyłożył ręce i nogi do przygwożdżenia ciągle był w drodze i wielokrotnie błogosławił. Zanim został usunięty z życia publicznego za mury Świętego Miasta tłumy śpiewały Mu hosanna. Teraz nastąpiło usunięcie ostateczne, połączone z ogromnym bólem. Jezus nie przyjmuje podawanego Mu napoju odurzającego. Świadomie bierze na siebie cały ból krzyżowania. A po ukrzyżowaniu ból w przebitych członkach, w głowie i we wszystkich głębokich ranach staje się coraz bardziej palący, coraz bardziej dręczy pragnienie, coraz cięższa jest trwoga i uciśnienie serca. I nie może sam sobie pomóc, się może się poruszyć, nie może niczego uczynić, tylko cierpieć i odczuwać, jak zbliża się śmierć.

Każdy z nas przeżyje w jakimś czasie i wymiarze dramat odsunięcia jak zwierzę łowne odstrzelone w stadzie. Na każdego z nas przyjdzie godzina słabości jak próchno na wcześniej zdrowe drzewo. Godzina unieruchomionych rąk, beczynnych nóg. Czas wykreślenia z ważnej listy, czas starczej lub chorobowej samotności. Nie będzie można już wejść na górę, własnym kluczem otworzyć biura, nigdzie biec, zdążyć, ani się spóźnić, niczego załatwić. Nasi wcześniejsi podwładni na nasz widok nie zdejną czapki, nie zaskutują, ale przejdą na drugą stronę ulicy. Zostaną w przedpokoju rozdeptane buty, a na wieszaku lub w szafie strój, którego już nigdy nie włożymy.

Jezu usunięty z życia publicznego przyznaj się do mnie przed Ojcem, z miłosierdziem spójrz na mnie, na owoce mojej pracy. Mój los nie jest Ci przecież obojętny. Zamknij cierpliwością moje usta, niechaj się nie skarżą, zanim zostaną usunięty z urzędu jak ewangeliczny rządca. Zanim zdrętwieją moje palce, niech wielokrotnie obdarzają dobrocią.

Duchu Święty, Pocieszycielu i Obrońco smutnych, strapionych i zagrożonych.

Ty wiesz najlepiej, ile niedoli, smutku i zagrożenia dusz i ciał jest na naszej ziemi.

Ty znasz tych wszystkich, którzy zasmucają i tych, co zasmuceni nie umieją dokopać się do źródeł radości.

Duchu prawdy, mądrości i zdrowia przyjdź nam na pomoc!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja XII. JEZUS UMIERA NA KRZYŻU

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Księgi proroka Izajasza: "Tak zgladzono go z krainy żyjących, za grzechy ludu został zabity na śmierć"

Ciemność padła na ziemię, słońce blade jak mszalna hostia skryło się za czarnością chmur. Gdzieś od pustyni zerwał się wiatr i nisko nad ziemią niósł śmierć.

Tłum milczał. Były w nim wszystkie pokolenia ziemi ze swoją udręką i niepewnością. W jakimś duchowym wymiarze był obecny i nasz polski naród z wszystkimi winami i grzechami królów, magnatów, zdrajców i prostych ludzi.

Dokonywała się ofiara za zbawienie świata. Jeden z żołnierzy przebił jeszcze Jezusowe serce, z którego wypłynęła krew i woda, i układając się w dwie strużki spłynęły na grzeszną ziemię łaską sakramentów.

Ileż różnorodnej ludzkiej śmierci objęła śmierć Twoja, Chryste.

Ileż sposobów zabijania, ile plutonów egzekucyjnych, ile krwi, ile bólu niezłomnych i wyklętych. Ile mordowanych codziennie na świecie Twoich wyznawców, ile ofiar młodego życia złożonego przedwcześnie na ołtarzu ojczyzny, także tu w Karpatach, zwłaszcza sto lat temu, gdy jak piszą historycy – krew płynęła potokami.

Chryste! Gdy stale uobecniasz swoją Mękę w tylu świątyniach i wisisz nad światem w białej hostii w tylu podniesieniach – nie pozwól mi lekceważyć Twojej ofiary, jak robili to rozbawieni żołnierze, rzucający losy o Twoje szaty. Niech każda Eucharystia w naszym życiu będzie wyjątkową i jedyną służbą Bożą.

Duchu Święty, to Twoją mocą w czasie Eucharystii chleb i wino zostają przemienione w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa. Przemieniaj nasze serca, by całe nasze życie stawało się darem codziennie składanym Bogu i ludziom.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja XIII. ZDJĘCIE Z KRZYŻA

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Księgi proroka Izajasza: „Spodobało się Panu zmiążyć go cierpieniem”.

Umęczone, martwe ciało Jezusa złożono na ręce Jego Matki. Wrócono Go Jej. Tak świat płaci za miłość. Otuliła Go sercem mocniej niż całunem, a kiedy podniosła twarz ku ludziom, nie było w Niej zawiści ani cienia pragnienia zemsty. Bóg dopełnił na Niej próby, jak wcześniej próbę przechodzili wszyscy Jego wielcy przyjaciele: Abraham, Izaak, Jakub, Chananiasz, Azariasz, Miszael, Dawid, Izajasz, Hiob, Estera, Jan Chrzyciel czy Józef. Taka zwycięska próba najbardziej odsłania wielkość człowieka. Tę Twoją wielkość, Maryjo, chcemy nadal rozgłaszać i uciekać się pod Twoją obronę. A życiem mówić: Jestem cały Twój.

Odejmij Matko od naszych rodaków chęć odwetu za doznawane krzywdy, za zestawianie nas, ofiar tylu wojen – z katami i winowajcami. Ciała tych co posnęli w prochu ziemi – także w walce o wolność Ojczyzny - owiń całunem Chrystusowego usprawiedliwienia i Twojej słodkiej obecności.

Duchu Święty, Ty znasz tych, którzy tracą swoich bliskich i kochanych, a nie umieją wyzwolić się od smutku czy zawiści, które stają się chorobą ich dusz.

Przynieś nam prawdę o miłującym nas Ojcu i Synu, naszym Zbawicielu, o dziecięctwie Bożym w nas, o braterstwie i przebaczeniu, i pociesz nas. Pocieszaj nas każdego dnia i każdej nocy!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

Stacja XIV. JEZUS DO GROBU ZŁOŻONY

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z księgi proroka Izajasza: „Grób Mu wyznaczono między bezbożnymi, ale po udrękach swej duszy ujrzy światło wielkie i nim się nasyci”.

Złożono Jezusa do grobu. Tej nocy Matka jest cicho obecna. Oczekuje w domu Jana, który wziął Ją do siebie. Tak oczekiwała na światło dla swego syna Monika, matka Augustyna, choć kilkanaście lat było ciemno. Tak w ciemnościach wiary oczekiwała Matka Teresa z Kalkuty pisząc, że jest gotowa całą wieczność tęsknić za Bogiem. Tak ojciec Pio czekał i cierpiał, gdy go spotwarzono i oskarżono o diabelskie powiązania. Tak czekało tyle matek Polek na mężów i synów zabranych w cieniu nocy przez wroga lub przez tzw. wyższą potrzebę. I wielu z nich, nie wróciło, lecz pozostało w cieniu nocy zamkniętej białym krzyżem.

Twój pusty grób Chryste tryska jednak nadzieją. Tę nadzieję chcemy zabrać i do naszego grobu. Na czas niedługi. Jakoby na trzy dni. Wszak u Ciebie Panie dni są jako lata, a lata jako dni. Mogiły wiernych Twoich, Panie – czasem już tylko naznaczone barwinkiem – są cichym oczekiwaniem na cud Wielkiej Nocy. Naucz nas patrzeć na wszystkie sprawy życia w świetle Twojego pustego grobu.

Módlmy się słowami św. Augustyna:

Duchu Święty, oddychaj we mnie, abym święcie myślał.

Przymuszaj mnie, abym święcie postępował.

Pobudzaj mnie, abym miłował tylko to, co święte.

Umacniaj mnie, abym strzegł tego, co dobre.

Strzeż mnie, Duchu Święty, abym Cię nigdy nie utracił.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

ZAKOŃCZENIE

Z wdzięcznością stajemy przed Tobą, Chryste Zwycięski. Pragniemy podziękować Ci za ten czas wspólnej modlitwy i refleksji ukierunkowanej także na dobro naszej Ojczyzny. Był to czas świadectwa, który ma nas umocnić w wyznawaniu naszej wiary wszędzie tam, gdzie posyła nas Boża Opatrzność. Spraw, byśmy do naszych domów wrócili umocnieni, z świadomością, że w kroczeniu za Tobą nie jesteśmy sami.

Daj nam siłę, wytrwałość i wiarę w to, że nawet jeśli nasze życie jest drogą krzyżową, pełną cierpienia, przeciwności i trudów, to idąc nią razem z Chrystusem dojdziemy do chwały nieba.

Dla uzyskania odpustów związanych z nabożeństwem drogi krzyżowej pomódlmy się w intencjach Ojca Świętego...